

Boże, bądź miłościw

Kyrie eleison...

Kyrie eleison...

Boże, bądź miłościw grzesznej duszy mojej...

Tyle razy mówiłem: jutro.

Tyle razy myślałem, że mam czas.

Kyrie...

A czas...

nigdy nie czekał na mnie.

Przyszliśmy tutaj bez pytania,
z pierwszym oddechem, pierwszym dniem.
Ktoś trzymał nas wtedy za rękę,
a my nie wiedzieliśmy, czym jest lęk.

Potem uczyliśmy się świata,
że można kochać, można śnić.
Że można upaść pośród drogi
i mimo wszystko dalej iść.

Ile razy wybierałem
to, co łatwiejsze zamiast prawdy?
Ile razy Cię szukałem,
choć wiedziałem, gdzie Cię znaleźć?

Boże, bądź miłościw...
gdy przychodzi taki dzień,
kiedy patrzę w swoje życie
i nie wszystko rozumiem.

Boże, bądź miłościw...
nie za to, że jestem bez win.
Lecz za to, że wciąż próbuję
odnaleźć Ciebie pośród dni.

Kyrie eleison...

Kyrie eleison...

Były chwile pełne światła,
były noce bez żadnych gwiazd.
Byli ludzie, którzy przyszli
i zostali na wiele lat.

Byli też tacy, których zabrakło,
choć mieli zostać jeszcze dłużej.
I dopiero wtedy zrozumiałem,
jak szybko człowiek staje się wspomnieniem.

I nie pytam już:
„Dlaczego?”
Choć czasami chciałbym wiedzieć.

Może odpowiedź nie jest w słowach.
Może trzeba dalej przeżyć.

Boże, bądź miłościw...
kiedy tracę to, co znam.
Kiedy nie wiem, dokąd idę,
kiedy boję się, że jestem sam.

Boże, bądź miłościw...
kiedy gniewam się na świat.
Bo choć czasem Ciebie nie rozumiem,
wierzę, że Ty rozumiesz mnie.

Nie proszę Cię o życie bez bólu.
Nie proszę, żeby nie było łez.

Nie chcę przejść przez życie bez ran,
bo przecież właśnie one mówią,
że naprawdę żyłem.

Kyrie...

Kyrie...

Eleison...

Tylko kiedy przyjdzie mój koniec,
nie pozwól mi odejść z pustymi rękami.

Niech zostanie po mnie
choć trochę dobra.

Choć jedno serce,
które powie:

„Dobrze, że był.”

Bo przecież nie wiemy,
ile jeszcze mamy czasu.

Kyrie eleison...

Więc dzisiaj...

kocham.

Dzisiaj...

przebaczam.

Dzisiaj...

jeszcze jestem.

Boże, bądź miłościw...
kiedy przyjdzie ostatni dzień.
Kiedy wszystko, co znałem,
zostawię za sobą jak sen.

Boże, bądź miłościw...
gdy ostatni raz zamknę oczy.
Jeśli całe życie było drogą,
prowadź mnie tam,
gdzie zaczyna się wieczność.

Kyrie eleison!
Kyrie eleison!

Za wszystko, czym byłem...

Za wszystko, czym nie umiałem być...

Za dobro, które dostałem...

I za dobro, którego nie zdążyłem dać...

Boże, bądź miłosiw...
grzesznej duszy mojej.

Kyrie eleison...

A jeśli po tamtej stronie
naprawdę czekasz...

to kiedyś...

po prostu...

powiedz:

„Chodź.”

Kyrie eleison...

Kyrie eleison...

Amen.